

G 6516

Lasocki Ignacy
Glacze koleday pmerwali
muu Popernikiem?

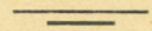
Biblioteka im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego

Bb. Kioffer Maria

X. I. LASOCKI.

**DLA CZEGO
KOLEDZY PRZEZWALI MNIE
„KOPERNIKIEM“?**

(Monolog sztubacki ze starej Ramotki szydłem
rymarskiem zszyty).



P Ł O C K.

—
1932

DLA CZEGO KOLEDZY PRZEZWALI MNIE —
“KOPERNIKIEM“?...

(Monolog sztubacki, ze starej Ramotki
szydłem rymarskiem zszyty).

Jestem Guccio Wilkoński, kuzynek Prałata *)
Tego, co to Zakrystję katedralną łąta.
Lubię „blagnać“, lub drapnąć na wzór wściekłej kotki,
Miauczeć bajki, plotuchny, lub stare „Ramotki“.
Płatam i „psie figielki“ — naraz i po kilka,
A, że pies jest to pono bliski kuzyn wilka,
Przeto koledzy z sztuby, com ich kąsał milczkiem,
Z mej nazwy i z „psich figlów“ ochrzčili mnie — „Wilczkiem“.
W tem jest powód widoczny...

A skąd znów wynika

Powiem Wam, że mi dano miano „Kopernika“.
Słuchajcie!...

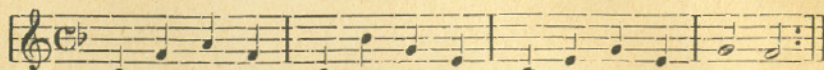
Opi kunem wówczas naszej szkoły
Był kochany staruszek ksiądz... Miły, wesoly,
Choć na oko surowy. Wszyscy go słuchali,
Wszyscy go też się bali, a wszyscy kochali...

W tej szkole niemieckiego uczył nas języka
Przegruby kłamacz — niemiec... Wprost miał jakby bzika,
Bo nam, polskim dzieciakom, wiecznie szwabów chwali

*) Prałat Ludwik Wilkoński, prokurator Kapituły plockiej, zacny, żarliwy i ofiarny katedralny opiekun.

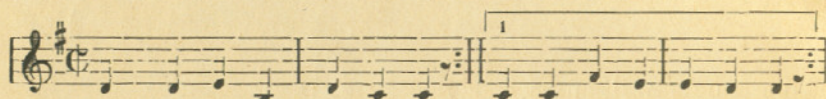
I — „co dobrego w Polsce — że nam niemcy dali“...
Nie lubiliśmy szwaba, boć:



„Jako świat światem —
To niemiec dla polaka nie zostanie bratem“...
Królowa Wanda zamiast męża Rüdiger —
Wolała się utopić... Zdawien brzmi pieśń szczerą:

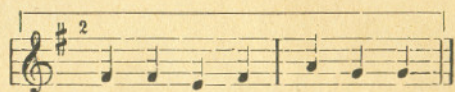


Wan-da le-ży w na-szej zie-mi co nie chciała niem-ca,
Le-piej za-wsze mieć ro-da-ka ni-żli cu-dzo-ziem-ca!..

Mysmy też „ładne piosnki” na Niemca składali
I mu je wciąż na pauzach śpiewali choć zdali:

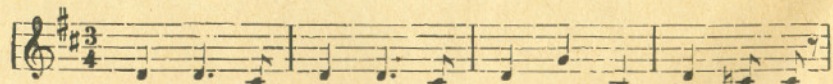


Nie - da - le - ko od mia - sta sto - i so - bie cha - lu - pa
W niej szwab, je - go nie - wia - sta ()
I - dze na targ klop glu - pi - szwab wi - la - zi z za - pie - cka
Wnet po - łącz - ka o - glu - pi ()

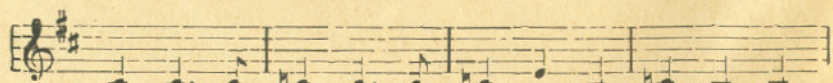


i kin - der - ków gros ku - pa.
szel - ma glo - wa ne me - cka...

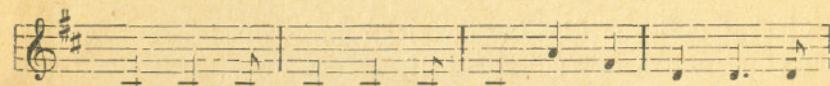
Albo:



Ej! cwei! draj! jak w wal - cu — a po - co? — Dla cze - go??..



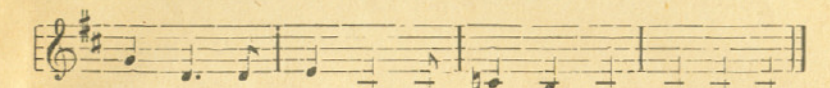
Szwab krę - ci się w kół - ko, by cap - nąć z na - sze - go:



to z Szląz - ka, to gąs - ka, to Gdy - nię, To świ - nię,



To wresz cie z Po - zna - nia do - cze - kać się la - nia.



To w koń - cu i w szko - le zro - bim mu „Psie po - le“..

Lecz powracam do rzeczy i słuchajcie dalej:
Dlaczego — „Kopernikiem” mnie w sztabie przezwali:
Szwab nas uczył:

Kopernik sławny na świat cały,
Wykrył, iż słońce stoi, a ziemia się kręci;
Przytem ten kłamca Niemiec wkuwał nam w pamięci,
Że „nie Polska, lecz Niemcy tę sławę wydały”!!!
Słyszac to — wodzę wzrokiem za olbrzymią muchą —
Co lazi po suficie...

Niemiec mnie za ucho
Wnet chwyta — mocno kręci:

— Filczek! masz w pamięci:
Czy słońce, czy też ziemia — gadaj, co się kręci?!...
— Ajajaj! panie psorze, aż boli mnie brzuch:
Nie słońce i nie ziemia! lecz kręci się — ucho!!!...
Sztuba w śmiech... Szwab mi z złości ucho skręcił suciej
I na dobitkę jeszcze za drzwi mnie wyrzucił...
Ujrzał mnie Ksiądz Opiekun:

— Beczysz Wilczek pono?...
Gadaj, za co cię, bąku, z klasy wyrzucono?...
— Bo zbrakło cierpliwości mi już słuchać więcej:
„Kopernika zrodziła nie Polska, lecz Niemcy” —
Chociem nie „skarży-pyta”, rzekłem tak do księdza..

Pogłaskał mnie po głowie — do klasy mnie wpędza
Opiekun. Patrzy groźnie na belfra niemczurę...
Ten nie wie o co chodzi... Starzec rękę w górę
Wzniósł i rzekł dobitnie:

— Kopernik nasz wszędzie
Tylko zawsze Polakiem był — jest — no! i będzie!
A za takich Polaków zasługi i chwały
Bóg dał przez Cud Ojczyź nie i byt Zmartwychwstały..
To rzekłszy, z szuby wysz dł...

Niemiec znów się wścieka,
Że — najpiękniejszy język dla każdego człowieka
To tylko jest — niemiecki...

Przyznam się w pokorze,
Żem z pilnością znów patrzył — w okno, jak na dworze
Kot do wróbli się skradał — na dachu — dymnikiem —
I aż się — oblizywał różowym językiem...
Co niemiec wtedy kłamał — ni krzty nie słyszałem...
Widać to zauważył... Po milczeniu małem
Nagle pyta:

— Nu! Filszek! Ty do skarg najśmielszy
Gadaj, czyj język w szwecie z wsistkich — najładniejszy?!...
Ja — z świeżej obserwacji — rznę w wielkim ferworze
Bez zajknięcia, głośno:

— Kocił panie psorze —
Patrzcie w okno — tam na dach: jak różanym płatkim
K: tek się oblizuje swym ozorkiem gładkim...
Sztuba — w śmiech! Miau! Miau!! ryczy.

Szwab w wściekłości huci,
Chwyciwszy mnie za kołnierz, znów za drzwi wyrzucił..
Ksiądz Opiekun wnet zoczył:

— Gadaj mi wyraźnie,
Za co cię znów wyrzucił?!.. Coś znów sknocił, błaznie?!
— Ja — ja — nic — tylko — głośno rzewniem sobie biadał,
Bo, że Kopernik — Niemcem — pan psor znów nam gadał..
Ksiądz mnie głaszcze, wprowadza:

— Dzieci! Wiedźcie wszędzie —
Póki żyję — nikt fałszem was karmić nie będzie!

Kopernik jest Polakiem!!..

Wyszedł — trzasnął drzwiami...
Za nim wyleciał niemiec...
Myślę: O! źle z nami...
Wnet i mnie — zawołano... Kłamstwo się — wykryło,
Ale także i — moje...

A co dalej — było?!..
„Żeby cię i smarzono i pieczono w smole,
To nie obgaduj innych, co dostali w szkole“ —
Stare Ojce mawiały.

Powiem w jednym słowie:
Ksiądz mnie znowu — pogłaskał, ale — nie po głowie...
A wszystko się skończyło głównie tym wynikiem,
Że odtąd cała sztuba zwie mnie — „Kopernikiem“...
Dodać muszę:

Dziś mamy polskie szkoły wszędy —
I już nas kłamstw nie uczą wrogi i przybłądy.
Kochana Polska Szkoła winna być nam droga,
Bo kształci nas: i dla nas i Polski i Boga...

Płock — Stanisławówka 5.VI.1931 r.



G.6516